**Nr 287a. Dnia 17 października. Sobota. Dnia 5 (17) października 1885 r.**

# KURJER WARSZAWSKI.

**Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.**

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

**Cena Kurjera:**

**W Warszawie:** podana jest w nagłówku numeru wieczornego.

**Na prowincji i w Cesarstwie:** opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

**Cena ogłoszeń:**

**Reklamy:** za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.

**Zwyczajne i małe** ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Wiktora Biskupa.
Niedziela: Łukasza Ewangelisty.
Poniedziałek: Piotra z Alkantary.
Wtorek: Przen. św. Wojciecha Ireny.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 26.
Zachód " " 5 " 5.
Długość dnia godzin 10 minut 39.
Ubyło " " 6 " 3.

Wschód księżyca o godzinie 1 minut 48 r.
Zachód " " 11 " 15 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 6.
Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 10° R.

Środa: Urszuli Panny.
Czwartek: Korduli P. M. i Alfonsa B.
Piątek: Jana Kapistrana.
Sobota: Rafała Archanioła.

## KALENDARZ.

*Imiona słowiańskie:* Dziś Żytisławy; jutro Bratumiła.

*Zgromadzenia:* Sesja zgromadzenia jubilerów (sala magistratu—godzina 6 po południu).—Nadzwyczajne ogólne zebranie członków stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego. (Lokal stowarzyszenia Długa 32—godz. 8 wieczorem).

*Teatra:* Teatr Wielki: dziś „Gioconda" (pierwszy występ gościnny panny Stolcman-Prylińskiej, tudzież czwarty występ pana Franciszka Zawadzkiego); jutro „Indje";— teatr Rozmaitości: dziś „Przechodzień" (wznowienie) i „Dom otwarty"; jutro „Nowe godło";— teatr Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Puhar srebrny"; jutro „Piękna Helena". (Godzina 7 i pół wieczorem.)

*Ogród zoologiczny:* ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

## Głosy publiczności.

Szanowny redaktorze!

Od lat kilku stał się bardzo popularnym u publiczności naszej środek przeciwko wszelkim możliwym cierpieniom gardła chloran potażu *(kalium chloricum).*

Płukania, przestrzykiwania z tego środka a nawet wewnętrzne użycie uważane są jako *panaceum* nietylko na rozwinięte już cierpienia gardła, ale także jako najdzielniejszy środek zapobiegawczy.

Nie wiemy istotnie, czemu *kalium chloricum* zawdzięcza swą popularność, skuteczność jego bowiem tak w zwykłych jak i w błonicowych formach zapalenia gardzieli, jest więcej niż problematyczną. Zgadzają się na to najznakomitsi i najwytrawniejsi lekarze. (Henoch, Jacobi, Nothnagel, Rossbach, Oertel).

Nadto, jak pouczają nas nowsze doświadczenia, *kalium chloricum* jest jedną z najgwałtowniejszych trucizn; zwykłe dawki są zupełnie bezskuteczne, większe rozwijają gwałtowne działanie trujące. (Jacobi, Marchand).

Ten rzekomo tak niewinny środek wywiera zabójcze działanie przedewszystkiem na czerwone ciałka krwi, które rozpuszcza, a ostatki ich zapychają kanaliki nerkowe i tamują w sposób bardzo dolegliwy dla chorego ich działanie.

Nadto chloran potażu odbiera czerwonym ciałkom krwi tlen, bez którego wszelkie życie organiczne staje się niemożliwem.

Tym to brakiem tlen da się wytłumaczyć ciemnobrunatny kolor krwi; dr Marchand z Halli, robiąc doświadczenia z chloranem potażu na psach, znajdował również krew mocno ciemną i zatkanie kanalików nerkowych.

Dawka trująca dla psa średniej wielkości wynosi 10 gramów.

Działalność tego środka skonstatowaną została jedynie przy zapaleniu jamy ustnej pochodzenia rtęciowego; czyż więc warto używać tak niepewnie działającego a w dodatku gwałtownie trującego środka?

Trudno bowiem ustrzedz przy płukaniu, zwłaszcza, małe dzieci, od połknięcia pewnej ilości płynu. A przecież u nas lek ten używa się bez najmniejszej kontroli: kupuje się zwykle w składzie materjałów aptecznych i przy najmniejszej dolegliwości ze strony gardła używa bez celu i końca...

Dr Jacobi, znakomity lekarz dziecięcy z New-Jorku, był pierwszym, który doniósł o śmiertelnych zatruciach, spowodowanych przez chloran potażu.

Od tego czasu liczba tych spostrzeżeń potężnie wzrosła; dlatego to Marchand stanowczo nie radzi używać chloranu potażu u małych dzieci.

W ostatnich czasach dr Wilke z Halli ogłosił w *Berliner klinische Wochenschrift* bardzo pouczający wypadek otrucia chloranem potażu.

Pewien młynarz, chcąc się pozbyć chronicznych dolegliwości gardlanych, brał z przepisu lekarza do płukania chloran potażu w coraz to większych ilościach. Dr Wilke, przybywszy do niego, znalazł zjawiska znacznego upadku sił, bezprzytomność i inne dolegliwości. Był to jasny obraz otrucia chloranem potażu, a chory wkrótce życie zakończył.

Przypadek ten tem większe ma znaczenie, iż tutaj środek ten używany był *wyłącznie na zewnątrz,* tj. *do płukania,* a jednak spowodował śmiertelne zatrucie.

Czyż wobec tych doświadczeń powinno być dozwolonem używać chloranu potażu bez kontroli lekarskiej u małych dzieci?

Mamy przecież inne środki, których działanie jest pewne a nie tak trujące: przy epidemji błonicy *(diphteritis)* można płukać gardło roztworem kwasu salicylowego lub bornego a przy zwykłych formach kataralnego zapalenia gardła zimne, priesnitzowskie okłady na szyję i szałwia z ałunem, jako płukanie, najzupełniej wystarczą.

*Kalium chloricum* winno być używanem tylko za receptą lekarza: w taki bowiem tylko sposób ilość zużytego środka uledz może ścisłej kontroli, aptekarze zaś nie powinni wydawać go bez recepty.

Dr *Władysław Chodecki.*

*

Szanowny redaktorze!

Od niejakiego czasu w jednej z najruchliwszych dzielnic miasta, na ulicach Marszałkowskiej, Chmielnej i innych, należących do cyrkułu VIII-go, dystrybucje i pomniejsze sklepiki zamykane są o godzinie 11-ej, gdy w innych dzielnicach sklepy takie otwarte bywają do 12-ej, a nawet i dłużej.

Na zapytanie dlaczego tak się dzieje, otrzymaliśmy odpowiedź, iż taki wyszedł rozkaz policji i że w razie przekroczenia właściciel sklepu byłby pociągnięty do surowej odpowiedzialności.

Przepis ten jednak, nie mówiąc już o uszczerbku dla kupców, jest niedogodnym dla tych, którzy powracając z teatrów, koncertów lub zebrań, trwających u nas zwykle najmniej do północy, nie są w możności zaopatrzyć się w papierosy, cygara lub zapałki.

W dzielnicy, o której mowa, przepis ten tem mniej jest uzasadniony, że pociąg kolei wiedeńskiej przybywa do Warszawy po 11-ej, więc choćby dla wygody przyjezdnych powinno być wolno mieć niektóre sklepy otwarte przynajmniej do północy.

*M. B.*

*

Szanowny redaktorze!

W dzisiejszych czasach niedokrwistości pieniężnej, nabywanie kosztowniejszych przedmiotów jest połączene z licznemi trudnościami.

Zrozumieli to fabrykanci maszyn do szycia i pończoch, stolarze, tapicerzy i w ogóle rzemieślnicy produkujący rzeczy powszechnego użytku, na których kupno wymaganą jest znaczniejsza kwota.

Aby ułatwić proces nabycia, wprowadzili oni sprzedaż na raty, która stanowiąc ulgę dla nabywców, przysparza jednocześnie klienteli producentom.

Wyjątek stanowią fabrykanci fortepianów, którzy „trzymając się zwyczaju", rzeczonej ulgi nie stosują.

Z tego też powodu, osoby zmuszone mieć fortepian w domu, a nierozporządzające jednocześnie całą

---

16)

## CICHE TRAGEDJE.

POWIEŚĆ

***Józefa Rogosza.***

(Dalszy ciąg.)

— Jeżeli—rzekł—serce mówi ci, że będziesz z nią szczęśliwy, nie wahaj się dłużej. Jutro możecie mieć indult, moi przyjaciele dopomogą mi do tego, a pojutrze, jeśli Bóg miłosierny pozwoli mi doczekać, kapłan połączy was w tym oto pokoju... Tydzień temu wyprowadzili się lokatorowie po drugiej stronie domu, mieszkanie dotąd nie najęte, jakby na was czekało, tam więc możecie usłać sobie gniazdeczko. Przebacz mi przyjacielu, że jestem tak otwarty, ale winienem to mojej córce i tobie... Dzieci, jak wy szlachetne, powinny być szczęśliwe.

Znużony długą przemową, upadł bezwładny na poduszki, a pan Walkiewicz, nie mogąc zdobyć się na odpowiedź, ujął chorego za zimną rękę i z uczuciem najżywszej wdzięczności do ust ją przycisnął.

— Zgoda przyjacielu?—szepnął umierający.

— Zgoda!—odpowiedział młody człowiek, padając obok łóżka na kolana.

Chory tej nocy spał nadspodziewanie spokojnie, a nazajutrz, przy pomocy starych przyjaciół, których mu dr Krumholtz sprowadził, zajął się wyrobieniem indultu. Do wieczora było wszystko gotowe, a trzeciego dnia po południu proboszcz z parafjalnego kościoła związał ręce młodych ludzi na wieki. Ważny ten akt, w obecności tylko dwóch świadków, odbył się obok łóżka umierającego ojca, który ze łzami w oczach błogosławił.

Nowożeńcy odeszli do swego mieszkania; pan Grzegorz Brzytwicki został sam w pokoju.

VII

W kilka minut po oddaleniu się państwa Walkiewiczów, ktoś silnie do drzwi zapukał.

— Kto tam?—chory głośno zapytał.

— To ja, proszę pana, Jasiek.

— Czego chcesz?

— Przyszedł ten pan, co pan wiedzą, i pyta się czy może wejść?

— Ja nic nie wiem. Jaki pan?

— Ta ten, co się tak długo nazywa, że go trudno spamiętać.

— Może pan Świerczykowski?

— Akurat ten sam.

— Wpuść go, gamoniu, wpuść.

Od pamiętnej wizyty w domu pana Brzytwickiego, Roman Świerczykowski prawie codzień go odwiedzał, by stale jego rady zasięgać. Po tygodniu został między nimi zawarty formalny sojusz zaczepno-odporny. Stary wyga przyrzekł młodemu człowiekowi być we wszystkiem pomocny, ten zaś w razie, gdyby jego zamiary zostały pomyślnym skutkiem uwieńczone, miał w kole przyszłych znajomych, przyjaciół i krewnych swojej żony, rehabilitować „nieszczęśliwego adwokata". Roman tak był teraz oddany dawnemu przyjacielowi swego ojca, iż prosił, by mu tenże mówił po imieniu, na co pan Brzytwicki chętnie przystał, poczytując to za dowód nietylko życzliwości, lecz także szacunku dla swojej osoby.

Mimo ciężkiej choroby, w jaką pan Brzytwicki zapadł, Roman przychodził, jak dawniej, najczęściej w południe. Nie było też wypadku, żeby go chory kiedy nie przyjął. Czasem, przy drzwiach zamkniętych konferował z nim dłużej, niekiedy ledwie kilka minut. Nawet przy lekarzu, który zalecał mu największy spokój, kazał zawsze wpuszczać „swego młodego przyjaciela".

Gdy Roman wszedł teraz, chory usiadł szybko na łóżku i rękę jego silnie uścisnął.

— Jak widzę, pan mecenas ma się dziś lepiej—gość pierwszy przemówił.

— Dzięki Bogu lepiej, znacznie lepiej... Hej! Jasiek!—krzyknął na chłopaka, który we drzwiach stojąc przypatrywał się swemu panu—podnieś story, bo tu djablo ciemno!

Gdy chłopak okna odsłonił. Roman zrobił w duchu uwagę, iż pan Brzytwicki tylko trochę przybladł, zresztą wyglądał, jak dawniej.

— Istotnie, czuję się lepiej, bom doznał miłych wrażeń moralnych. Anibyś dał wiarę, mój kochany przyjacielu, jaki wpływ wywiera na nas boleść, a jaki radość. Pierwsza zabija, druga uzdrawia... Chorobę moją spowodowały głównie zgryzoty, przedewszystkiem martwiłem się córką, lecz teraz, odkąd ją oddałem w niezawodne ręce, jestem spokojniejszy, a więc i zdrowszy...

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

kwotą, opłacają po rs. 8—10 miesięcznie za wynajem, tracąc nieprodukcyjnie wykładane, a stosunkowo znaczne pieniądze.

Sprzedaż fortepianów na raty, z odpowiednią rękojmią, byłaby nader pożądaną dla licznego szeregu publiczności, przyczem niewątpliwie przyniosłaby korzyść i fabrykantom.

*Z. M.*

## WIADOMOSCI BIEZĄCE.

= Koszt pociągów transportowych na kolei fabryczno-łódzkiej wyniósł w r. z. 115,456 rs. Z tego wydano na płace i inne wynagrodzenia pieniężne maszynistów i pomocników 13,888 rs. 38½ kop., premja za oszczędność paliwa i smaru 2,284 ss. 14 k., umundurowanie służby 523 sr. 50 kop., opał do parowozów 23,016 rs. 98 kop., oświetlenie parowozów 204 rs. 55 kop., smary do parowozów, tendrów i wagonów 2,961 rs. 17 kop., alimentacja wodna parowozów 2,734 rs. 10 kop., utrzymanie i odnawianie narzędzi do parowozów i tendrów, materjały do czyszczenia 1,334 rs., razem koszt pociągów 46,944 rs. 82½ kop.; utrzymanie taboru wyniosło 38,884 rs. 40½ kop., a mianowicie: płace i inne pieniężne wynagrodzenia dla robotników w warsztatach i remizach 3,190 rs. 18 kop., umundurowanie służby 310 rs., opał warsztatów i remiz 412 rs. 84 kop., oświetlenie tychże 563 rs. 63 kop., utrzymanie i odnawianie maszyn 4,408 rs. 30½ kop., czyszczenie i drobne naprawy parowozów i tendrów 1,895 rs. 96½ kop., wagonów 566 rs. 25 kop., naprawa parowozów 17,294 rs. 96 kop., tendrów 872 rs. 69½ kop., powozów osobowych 3,511 rs. 44½ kop., wagonów towarowych 3,475 rs. 78½ kop., brankardów 680 rs. 83½ kop., stałych maszyn parowych przy rezerwoarach i w warsztatach 485 rs. 59½ kop., wagonów na obcych drogach 55 rs. 84 kop., wynagrodzenie za uszkodzenie wagonów obcych kolei 1,160 rs. 8 kop., wreszcie przebieg taboru obcych kolei 29,627 rs. 43 kop.

= W ostatnich dniach na kolejach nadwiślańskiej i terespolskiej zwiększył się znacznie przewóz zboża. Transporty zbożowe w znacznej części ekspedjowane są ze stacyj dróg południowo-zachodnich.

= Lista kandydatów na członków sądu handlowego obejmuje następujące nazwiska: Gustaw Bergson, Feliks Bobrowski, Mikołaj Brauman, F. Chwastkiewicz, Władysław Cohn, Jan Drews, Maks. Fajans (jun.), Juljan Fraget, Bernard Frank, Wilhelm Geyer, Aleksander Glass, Michał Glücksberg, Stanisław Hirschfeld, Izydor Kaftal, Franciszek Langer, Edmund Langner, Karol Lesisz, Franciszek Łapiński, Władysław Nowicki, Stanisław br. Lesser, Ludwik Szwede, Ludwik Temler, Ludwik Zelt i Adolf Ziegler.

= **Z teatru i muzyki.**

* Oba nasze teatra zaprosiły wczoraj publiczność nęcącemi tytułami: w Wielkim teatrze dano „Safandułów" Sardou, w Rozmaitości—„Zarazę" Augiera.

Na wezwanie stawili się widzowie tłumnie tylko do teatru Wielkiego — w drugiej widowni pustki świadczyły, jakiemi drogami chodzi smak dzisiejszy.

„Dom otwarty" „Mąż z grzeczności", nawet „W domu i za domem"—oto sztuki, które są obecnie magnesem najsilniej przyciągającym—„Zaraza" za subtelna, rzeczy w niej brane za głęboko, sfera uczuć za podniosła, efekta nie dość jaskrawe, djalog nie dość pieprzny, a rzecz... rzecz nie pochwycona ani z rubryki *faits divers*, ani z kroniki skandalicznej.

Rzecz ma dla dzisiejszego widza tę wadę, że nie jest bieżącą karykaturą ostatniej chwili, ale może być prawdziwą dziś, za lat dziesięć, jak była nią przed kilkunastu laty.

Nie spotyka się tu ludzi potrącanych na trotuarze, nie słyszy się żargonu urobionego wczoraj na bruku miejskim, ale widzi się charaktery wyrobione pewnemi prądami, które w niczem się nie zmieniły, słucha się myśli będących wyrazem uczuć i namiętności, które niegdyś kiełkowały tylko, a dziś wydają swoje owoce.

Sceptycyzm, jako pierwiastek rozkładający zasady, żart ze wszystkiego co życiu nadaje jakąś poważniejszą cechę, łatwa moralność na posłudze żądzy użycia, pragnienie błyszczenia, rozkochanie się w blichtrze, uwielbienie dla blagi, dla cynizmu—oto zaraza, której działanie nawet na prawe z gruntu charaktery, przeprowadził Augier z mistrzowstwem nieporównanem.

A jak to wszystko utrzymane w półtonach, jaka miara i harmonja żywiołów komicznych i dramatycznych, jaka dyskrecja w rysunku i cieniowaniu ujemnych postaci awanturnika i kokoty, jakie unikanie frazesu w djalogu jędrnym, treściwym, w którym waży każde słowo i ma znaczenie **każda pauza, każdy przecinek!**

**Żałujemy tych, co wczoraj nie przyszli, może dla**tego, że im pilno było na Daniłowiczowską ulicę na „Orfeusza w piekle", żałujemy, bo pozbawili się wielkiej przyjemności, której nawet nie zdołały osłabić usterki gry niektórych artystów.

O tych usterkach musimy wspomnieć, są one bowiem na naszych scenach nie do przebaczenia.

Większa część grających tak często potrzebowała pomocy suflera, że słowa ich były tylko echem głosu wychodzącego z budki.

Na takie lekceważenie nie zasługuje żaden autor a tem mniej Augier, do którego poważny artysta tylko z powagą przystępować powinien.

Powtarzamy jednak, że nawet ta nieprzyjemna dywersja nie zdołała w gorszem świetle przedstawić sztuki, która jest w stanie smakowi najbardziej schorzałemu dać chwilę prawdziwego zdrowia.

Takie sztuki uczą, kształcą publiczność i pisarzy i są najpiękniejszą ozdobą każdego repertuaru.

* Z udziałem Żółkowskiego dane będą w przyszłym tygodniu cztery widowiska: we wtorek „Wielki człowiek do małych interesów" Fredry; w piątek „Safanduły" Sardou (w teatrze Wielkim); w sobotę „Uściskajmy się" i w niedzielę „Stara romantyczka", wznowiona komedja Stanisława Bogusławskiego.

Do „Starej romantyczki" na niedzielne przedstawienie dodane będą: „Ostatnia próba" Szymanowskiego i „Bibiński" Gawalewicza.

* Zarząd teatrów warszawskich, uczyniwszy przegląd listy płacy wszystkich artystów i oficjalistów teatralnych, zauważył, że niektóre pensje w stosunku do usług, jakie oddają pobierający, zanadto s wygórowane.

Celem więc ustalenia równowagi w budżecie teatralnym, postanowiono pensje te obniżyć.

Rozporządzenie to zastosowane już zostało do kilku osób, głównie z personelu baletowego.

Jednocześnie z obniżkami nastąpiło uwolnienie kilku osób, bądź to, według zdania zarządu teatralnego, mniej użytecznych, bądź też korzystających już z emerytury.

* P. Aleksander Michałowski udaje się w końcu b. m. z koncertami do Krakowa i Lwowa.

= Rzadkie dzieła.

Odwołanie się nasze do ofiarności publicznej, z powodu nadejścia już ostatecznego terminu opłaty wpisów za uczniów, nie pozostało bez skutku i wczoraj już od jednego z bankierów tutejszych otrzymaliśmy na ten cel znaczną ofiarę.

Oprócz tego księgarnia Stanisława Giejsztora (Aleja Jerozolimska nr 18c) zawiadomiła nas, że z przeznaczonych na opłaty wpisów dzieł, nie znalazły jeszcze nabywców następne cenne książki:

Biblja Wujka z r. 1599-go, z napisem hetmana Jabłonowskiego.

Konarskiego „O skutecznym rad sposobie", (4 tomy).

Łoyki—zbiór deklaracyj, wyd. r. 1773-go.

Naruszewicz—Historja Polska (tom 10, wydanie lipskie).

Statut litewski—Wilno, r. 1744-go.

Zamoyski Andrzej — Zbiór praw sądowych, r. 1778-go.

Zanoni — Atlas polski z r. 1775-go, egzemplarz pięknie kolorowany.

Wszystkie te książki, wysokiej wartości, powinnyby łatwo znaleźć nabywców między bibljofilami, których przecie miasto nasze posiada dość wielu.

= Niemczyzna.

Przeszło kilkanaście lat temu powstał zamiar wyrugowania z użycia w rozmaitych rzemiosłach nazw i wyrażeń niemieckich, które z lat dawnych zaprowadzone przez przybyszów niemców, dotychczas się utrzymują.

Nie byłoby dziwnem, gdyby się to działo w zakładach przez niemców prowadzonych, języka naszego nieznających, ale majstrowie krajowcy powinni koniecznie terminatorów i czeladź przyzwyczajać do nazw polskich, a nie do niemczyzny.

Krawcy pierwsi zrobili początek i wyrugowali takie wyrazy jak: gurta, bezeca, holc, brustasz, ślic, hak itp.; inne jednak rzemiosła zaniedbały sprawę.

Pójdźmy do zakładów rzemieślniczych większych i mniejszych: stolarzy, cieśli, ślusarzy, kowali, blacharzy, kołodziei, rymarzy, szewców i innych, a przekonamy się, że prawie wszystkie narzędzia, części robót składowe, oraz wszystkie rodzaje robót, noszą nazwy niemieckie.

Każdy będąc małym chłopcem, uczył się ich w „terminie" i tak mu się w pamięć wpoiły, że i sam majster zapytany, jak które narzędzie nazwać po polsku. nie umiałby odpowiedzieć.

Rzemieślnicy dbalsi o czystość języka polskiego i usunięcie niemczyzny, powinni się zająć gorliwie wyuczeniem uczniów i czeladzi wszelkich nazw robót i narzędzi po polsku.

**Szkoły zaś rzemieślnicze, techniczne, bez względu na obsadzenie niemcami, pierwsze powinnyby dać** przykład zastosowania i wykonania tego projektu.

*Gazeta rzemieślnicza* już od dość dawna ogłasza słownik nazw technicznych i rzemieślniczych spolszczonych, niechże jej praca nie idzie na marne i w praktyce niesie pożytek.

= W sprawie Krzeczkowskiego i Grąbczewskiego.

Podając we środę wiadomość o decyzji sądu okręgowego w przedmiocie rozesłania listów gończych za pp. Krzeczkowskim i Grąbczewskim, jako poszlakowanymi o wspólne nadużycia w włocławskiej filji banku polskiego, pominęliśmy milczeniem drugą część tejże decyzji, orzekającą zabezpieczenie akcji cywilnej banku przez zasekwestrowanie wszystkich ruchomości w sklepie p. Grąbczewskiego w Włocławku.

Zamilczeliśmy zaś na razie o tem umyślnie w tym celu, ażeby wypadkiem przedwczesną wiadomością nie przeszkodzić wykonaniu rzeczonego postanowienia.

Obecnie obawa zdradzenia tajemnicy już zniknęła, ponieważ pełnomocnik banku jeszcze onegdaj udał się był do Włocławka z nakazem wykonawczym, polecającym uskutecznienie sekwestru.

Dodajmy, iż pretensja cywilna banku reprezentuje sumę 80,000 rs.

= Otwarcie lokalu.

W dniu dzisiejszym o godzinie 9-ej wieczorem, nastąpi otwarcie lokalu zimowego w Towarzystwie wioślarskiem, w b. pałacu Dyzmańskich, przy ulicy Miodowej.

Przy inauguracji daną będzie wspólna wieczerza składkowa.

= Pożegnanie.

A więc cyrk Cinisellich opuszcza nasze miasto po kilkomiesięcznym w niem pobycie.

Dziś przedstawienie benefisowe p. Andrea Cinisellego, a jutro amatorowie widowisk cyrkowych po raz ostatni będą mogli ucieszyć oczy ich widokiem.

W poniedziałek całe towarzystwo odjeżdża do Petersburga.

= Z aury.

Przepowiednie samorodnych meteorologów spełniły się w zupełności.

W dniu wczorajszym ciepło przechodziło 13° R.

Na mieście ukazały się wydobyte z pod klucza okrycia wiosenne...

= Przemysł kobiecy.

Od paru dni, między rzeszą drobnych handlarzy i procederzystów podwórzowych, pojawiły się nowe indywidua.

Są to kobiety obnoszące kosze ze mchem i pudła napełnione watą i kitem.

Wykrzykują one dość wyraźnie:

„Opatruję okna!"

Dotychczas czynnością tą zajmowali się szklarze, których czeka konkurencja ze strony kobiet.

O ile nam wiadomo, cieszą się one dobrem powodzeniem.

= Spłata długu.

Jeden z przemysłowców tutejszych p. R. otrzymał w tych dniach z Moskwy posyłkę pieniężną na sumę 200 rs.

Jak się okazało, pieniądze te zwracał panu R. niejaki W. B., mechanik, któremu przemysłowiec przed 10-ciu laty sumę powyższą wypożyczył na wyjazd za granicę, celem dalszego kształcenia się w kierunku praktycznym w obranym zawodzie, a mianowicie w kotlarstwie.

Pan R. dając 200 rs. nigdy nie liczył na zwrot, było to raczej wsparcie, ofiarowane pod delikatną formą pożyczki.

Tymczasem szlachetny młodzieniec, przyszedłszy do możności spłacenia zaciągniętego długu, zaraz się z niego uiścił, oświadczając, iż tylko dzięki tej pomocy mógł się wykształcić w swoim zawodzie i obecnie pobiera 3,000 rs. stałej pensji.

Fakt niniejszy zasługuje istotnie na zaznaczenie.

= Dobrana para.

W tych dniach na jednej z ulic w okolicy Chłodnej otworzoną została restauracja z bawarją.

Zakład ten, urządzony z względnym komfortem, wymagał 8000 rs.

Pieniądze włożyli właściciele, którymi są: eks-kelner i eks-kelnerka...

Wspólnicy połączyli się bardziej trwałym węzłem, a mianowicie: małżeńskim.

Oboje, służąc przez lat kilkanaście w różnych restauracjach, dorobili się po kilka tysięcy rubli...

Tak więc na zakład piwny utworzył się kapitał z napiwnego.

= Wybryki humoru.

W dniu wczorajszym kilku młodych ludzi w gabinecie restauracyjnym urządzało libacje...

Jeden z biesiadników, obdarzony „najsłabszą gło-

wą", w połowie zabawy zasnął snem sprawiedliwego.

Wtedy towarzysze przygotowanemi farbami olejnemi pomalowali włosy na głowie, wąsy i brodę nieszczęśliwego na kolor zielony, na twarzy zaś najrozmaitsze figury i napisy.

Po dwóch godzinach „wesoła" młodzież obudziła śpiocha i udała się z nim na ulicę.

Można sobie wyobrazić śmiechy gawiedzi ulicznej na widok cudaka.

Co najgorsza, iż mocno do skóry przylegająca farba niełatwo i nieprędko da się obmyć.

Dziwny to a niekoniecznie dowcipny wybryk humoru...

= Fałszywy poczciwiec.

P. C., posiadacz sporego kapitału i... półwiekowej przeszłości, przed trzema miesiącami spotkał rzewnie płaczącą młodą dziewczynę.

Wiedziony ciekawością, p. C. dowiedział się, iż dziewczę istotnie miało powód do ciężkiego zmartwienia.

W tym dniu właśnie straciło ono matkę, która za cały majątek pozostawiła kilka zajętych przez komornika sprzętów.

Stary kawaler zbadał rzecz na miejscu, opłacił koszta pogrzebu, zaspokoił długi i tym sposobem umożliwił dziewczęciu dalszą egzystencję.

Sierota, utrzymująca się z szycia, szanowała wybawcę i jak mogła okazywała mu swoją wdzięczność.

W dniu onegdajszym p. C. oświadczył się swojej protegowanej i... otrzymał odmowę.

Dziewczyna kochała młodego, chociaż ubogiego rzemieślnika.

Wtedy dobroczyńca, widząc stanowczy opór, zagroził wytoczeniem procesu o zwrot wyłożonych pieniędzy.

= Nowy sposób.

Do jednego z adwokatów przysięgłych przyszedł w tych dniach jakiś jegomość, pod pozorem zasięgnięcia przedwstępnych wskazówek w interesie swego znajomego, dla którego też, na swoją prośbę w tej mierze, otrzymał kartę adresową prawnika.

Jednakowoż zapowiedziany klijent nie zgłaszał się wcale; natomiast w parę dni potem z biletem owym przybyła jakaś pani, prosząc o... zwrot zgubionego przez nią pieska...

W istocie napis na posiadanym przez nią bilecie opiewał o znalezieniu pieska przez p. C. (nazwisko obrońcy) i zrzeczeniu się przyobiecanej w ogłoszeniu nagrody w ilości 25 rs.

Pokazało się tedy, iż mniemany interesant, przedstawiwszy się strapionej właścicielce „azorka", jako dependent adw. C., żądał od niej za swą przysługę 5 rs. i pani X., tylko wskutek braku drobniejszych pieniędzy, żądania tego nie spełniła, obiecując zrealizować swą wdzięczność w następstwie.

Ostatecznie pomysłowy oszust, wiedząc, iż ten „cietrzew na sęku" ominie go, zadowolnił się 50-ma groszami w gotówce...

Ze względu na oryginalność pomysłu, honorarjum niewątpliwie zbyt małe.

= Napaść.

Nocy wczorajszej p. I. Korniewski, zamieszkały w Mokotowie, powracał od rogatek piechotą do domu.

Kiedy był w połowie drogi, napadło go czterech drabów, z których jeden zarzucił panu K. postronek na szyję, widocznie z zamiarem uduszenia.

Napadnięty zdołał jednak przeszkodzić temu i sam czterem napastnikom stawił zacięty opór.

Trudno jednak było walczyć przeciw przeważającej sile.

Powaliwszy dwóch łotrów, pan K. ratował się ucieczką, zostawiając palto i kapelusz.

Napastnicy nie śmieli gonić i zdołali umknąć bezkarnie.

Palto oraz kapelusz zostały następnie na drodze znalezione.

= Zuchwała kradzież.

W dniu wczorajszym pani A. Majewska, przechodząc przez ulicę Piękną, nachyliła się nad koszem z gruszkami, który trzymała przekupka, siedząca pod ścianą domu.

Jednocześnie zbliżył się do pani M. jakiś obdarty wyrostek, prosząc o jałmużnę.

Pani M. nie zważając na żebraka, wyciągnęła portmonetkę, aby zapłacić za gruszki.

Wówczas chłopiec popycha tak silnie panią M., że ta upadła i wypuściła woreczek.

Łotr pochwyciwszy portmonetkę, uciekł z łupem bezkarnie.

W woreczku znajdowało się kilkadziesiąt kopiejek.

= Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym przy parkanie domu pod nrem 23 na Tamce powiesiła się Marjanna Pawełczykówna, służąca.

Wypadek dość wcześnie spostrzeżono i P. została uratowana.

Przyczyną rozpaczliwego zamiaru była utrata narzeczonego, który ją porzucił.

= Rozbiegany koń.

W dniu wczorajszym za Żelazną Bramą rozbiegał się koń zaprzężony do wozu, którym powoził Josek Wolthart.

W szalonym biegu wóz zawadziwszy o dorożkę, rozpołowił się, a woźnica upadł na bruk.

Nie koniec jednak na tem.

Koń z połową wozu poleciał dalej i przewrócił dwie kobiety, oraz przekupnia Andrzeja Kabola.

Kobiety boleśnie się potłukły, Kabol zaś uległ tak ciężkim obrażeniom na całem ciele, iż go nieprzytomnego odwieziono do szpitala.

= **Wypadki.** Na Zjeździe Czesław Rojewski wyskakując z tramwaju, złamał nogę.—Na Zielniej pod nrem 34 wynikł pożar, który ugasili mieszkańcy.

# Z sali sądowej.

## Procesy z zarządem kolei o dymisję.

Pierwszy departament cywilny izby sądowej rozstrzygnął w tych dniach dwa ciekawe procesy, wytoczone przeciwko zarządowi drogi żel. w.-w. i w.-b. przez byłych jej urzędników—pp. E. i S.

Skarżący, od lat piętnastu urzędując na kolei (ostatnio na posadach ekspedytorów), dwa lata temu otrzymali nagle dymisję, z tytułu wrzekomych nadużyć, których, zdaniem zarządu, dopuścić się mieli dla własnego zysku przez niepobieranie należnej opłaty za skład zboża i kaszy, przesyłanych *transito* przez Warszawę i dłużej lub krócej zatrzymywanych na tutejszej stacji z woli interesantów.

Powyższe przyczyny dymisji, wyszczególnione zostay w świadectwach, wydanych obu usuniętym z swych posad urzędnikom, którym zarząd kolei zatrzymał oprócz tego ich kaucje.

Wówczas pp. S. i E., za pośrednictwem adw. przys. Paszkowicza i Anca, wystąpili na drogę procesu, żądając, iżby sąd, pod rygorem zwrotu wszelkich szkód i strat, zobowiązał zarząd kolei do wydania im innych świadectw, zamiast pierwotnych, jako bezzasadnie krzywdzących ich cześć i dobrą sławę.

Żądanie powyższe poparte było między innemi tą zasadą, że zarząd kolei nie jest władnym do stanowczego wyrokowania o winie lub niewinności, a zatem bezwarunkowo nie ma prawa sam przez się nadawać czynom podwładnych urzędników cech przestępstwa.

Jednocześnie obadwaj powodowie pretendowali o zwrot kaucji, tudzież wypłatę całorocznej pensji, a to z powodu niesłusznego usunięcia z posady.

Sąd okręgowy warszawski przychylił się jedynie do żądania zwrotu kaucji, a pozostałą część obu powództw oddalił.

Od dwóch wyroków I-ej instancji obie strony zapelowały.

W izbie sądowej adwokat Dunin, jako pełnomocnik kolei, żądał całkowitego oddalenia wszystkich pretensyj powodów; zaś adw. Anc i Paszkowicz popierali pierwotne ich żądania w całej rozciągłości.

Tow. prok. Pomianowski w swych wnioskach zalecał w myśl § 8 ust. proc. cyw., zawieszenie procesu i oddanie całej sprawy na drogę karną.

Izba sądowa, uznając nieprawidłowość zamieszczenia w świadectwach dymisyjnych inkryminowanych wyrażeń o wrzekomo występnem postępowaniu pp. S. i E.—orzekła, iż „wyrażenia te nie powinny szkodzić ich prawom cywilnym." Jednocześnie nakazano zwrócić obu powodom ich kaucje, a panu S. zasądzono oprócz tego 600 rs., tytułem pensji półrocznej.

Wyroki powyższej treści wydane zostały przez komplet, złożony z pp. Williamsa, Krośnickiego i Banicha.

*Fr. N.*

## WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

*Przechowywanie winogron na zimę.*

Do zimowego przechowywania najlepiej jest wybierać winogrona o dużych ziarnach, lecz niezbyt zwartych na łodyżce. Pomieszczenie na winogrona w ogóle powinno odpowiadać warunkom dobrej owocarni, o których mówiliśmy niedawno. Wstrzymywać się z obcinaniem, o ile tylko na to pozwala stan powietrza. W naszym bowiem klimacie winogrona dojrzewają w zupełności rzadko kiedy, nie przejrzewają zaś nigdy. Sposobów przechowywania jest kilka. Pierwszy z nich zasadza się na pojedyńczem rozmieszczeniu gronek na drucianych siatkach, wysłanych liśćmi paproci, świeżo zebranej i wysuszonej w cieniu. Sposób ten jednak najmniej jest skuteczny i jeśli znajduje zastosowanie, to tylko na krótki termin. Jeśli zaś idzie nam o zakonserwowanie winogron na kilka miesięcy, udajmy się do następującej metody: jako pomieszczenie obrać suchą baryłkę. Wyjąć jedno dno, a na drugiem usypać warstwę żytnich otrąb, poprzednio najdokładniej wysuszonych w piecu od chleba. Następnie układać jedno gronko obok drugiego, odcinając jednocześnie ziarnka nadpsute i przesypując grona kolejnemi warstwami otrąb. Napełnić w ten sposób baryłkę do pełności, wstawić napowrót dno i zabić je hermetycznie. Na pomieszczenie wybrać miejsce suche, zabezpieczone od gwałtowniejszych zmian temperatury. Jeśli winogrona są świeżo zerwane, wystawić je na kilka godzin na słońce, by nieco obeschły. Zapakowywać je dopiero wtenczas, gdy są zupełnie suche. Przy następnem braniu tych winogron do użytku dobrze jest odcinać na cal ogonki i uciętemi końcami moczyć każde grono około dziesięciu minut w gotującem się winie. Zauważono, że podobne moczenie odżywia soki i daje gronu powierzchowność owocu tylko co zdjętego z latorośli. Winogronom rozpiętym na murach, można sztucznie przedłużyć czas dojrzewania. Należy je tylko systematycznie zabezpieczać od mogących się wydarzyć rannych przymrozków i nocnego zimna przez przykrywanie ich matami, zawieszonemi u góry muru na sznurkach. Tym sposobem można winogrona trzymać na latorośli o kilka tygodni dłużej, co także stanowi najnaturalniejszy sposób przechowywania.

# Z Cesarstwa.

*Nord*, dziennik będący półurzędowym organem polityki rosyjskiej za granicą, stanowczo zapewnia, że zdania mocarstw godzą się zupełnie co do konieczności utrzymania traktatu berlińskiego w jego zasadniczych postanowieniach. Bułgarzy mylą się bardzo, powiada dalej, jeżeli sądzą, że Europa w samej rzeczy jest gotową dać swoją sankcję faktowi zlania z Rumelją w tej formie, w jakiej zjednoczenie to nastąpiło. Mocarstwa mogą uświęcić porządek rzeczy, nie odstępujący wiele od położenia rzeczy uznanego przez traktat, tym sposobem położy się kres terytorjalnym uroszczeniom. *Nord* przypuszcza, że skoro zamiary wielkich mocarstw staną się wiadome, wzburzenie, objawiające się w niektórych państwach bałkańskich, samo się uspokoi. „Europa—pisze rzeczony dziennik — zamierza uszanować traktat berliński i wymódz, ażeby i inni zachowali dla niego należne poszanowanie."

Zupełnie inaczej na rzeczy zapatruje się *Nowoje wremja*, oświadczając wprost, że nie można sobie robić wiele nadziei, aby postanowienie powzięte przez zebranie konstantynopolskie, doprowadziło do pomyślnego rozwiązania zawikłań. „Dyplomatyczny ten *expedient* wypadnie widocznie zastąpić jakimś innym poważniejszym krokiem, jeżeli tylko mocarstwa podpisane na traktacie berlińskim nie mają zamiaru wyrzec się wszelkiego bezpośredniego wpływu na rozwój wypadków bałkańskich."

Tenże sam dziennik opowiada dalej o obawach rządu bułgarskiego lękającego się wkroczenia wojsk serbskich do Bułgarji. Obawa ta ma być tak wielka, że ostudziła w znacznej mierze zapał, spowodowany przewrotem filipopolskim. Z Niszu donoszą nawet, że położenie Karawełowa, któremu przypisują winę obostrzenia stosunków z Serbją, jest bardzo zagrożone.

Z Belgradu przeciwnie korespondent tegoż dziennika telegrafuje pod dniem 14-ym b. m., że w Serbji daje się wszędzie widzieć niezmiernie rozbudzony zapał patrjotyczny. Naród ponosi wielkie ofiary materjalne, zmobilizowana armia bezpłatnie zaspakaja wszystkie swoje potrzeby, a gminy wiejskie i miejskie same urządziły rekwizycję zapasów prowiantu.

## TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO."

**Wiedeń** 16-go października. — W dniu jutrzejszym wojska serbskie przekroczą granicę. Manifest królewski już gotowy. Uzasadnia on akcję Serbji uznaniem unji osobistej pomiędzy Bułgarją i Rumelją przez Europę (dotąd formalnego uznania nie było; *przyp. red.*) Forpoczty serbskie przekroczyły już granicę.

**Wiedeń** 16-go października.—*Pol. Corr.* donosi, że d. 7-go b. m. naczelnik tureckich sił zbrojnych w Albanji, Weissel basza, znajdował się w Djakowie, ogłosił ludności amnestję i nawiązał układy o dalsze spokojne zachowanie się plemion albańskich. Jeneralny gubernator, Mehmed Assim basza, na rozkaz z Konstantynopola wysłał cztery bataljony do Skoplia w Macedonji.

**Wiedeń** 16-go października.—*Pol. Corr.* donosi w liście z Moskwy, że w tamtejszych kołach politycznych uważanoby za najstosowniejsze rozwiązanie sprawy rumelijskiej, pozostawienie Rumelji pod zwierzchnictwem sułtana, wszakże z autonomicznym rządem księcia Aleksandra, jako lennika sułtańskiego. Zwołanie międzynarodowej formalnej konferencji uważanem jest za prawdopodobne tylko w razie wywiązania się nowych groźniejszych zawikłań. Co do Grecji, oczekują dobrowolnego skutku wy

wieranego przez mocarstwa nacisku, poniewaz położenie jej geograficzne umożliwia w razie potrzeby zbrojną demonstrację zbiorową mocarstw. Trudniejszem jest zadanie z Serbją, która nie uważa zamierzonego przez mocarstwa rozwiązania rzeczy za zgodne z jej interesami.

**Bukareszt** 16-go października. — W kołach rządowych zapewniają tu, że mocarstwa przyrzekły Rumunji uregulować granicę jej od strony Dobrudży.

(Ajencja północna.)

**Wiedeń** 16-go października.—Do *Neue fr. Presse* telegrafują z Belgradu pod dniem dzisiejszym: Serbja założyła protest przeciw uchwałom konferencji ambasadorów i rozpoczęła akcję zbrojną przeciw Bułgarji. Część wojsk skoncentrowanych pod Niszem przekroczyła granicę bułgarską wczoraj o godzinie piątej wieczorem.

**Belgrad** 16-go października.—Pewne postanowienia rządu pozwalają wnioskować, iż rząd serbski nie zamierza wywoływać większych zawikłań, które utrudniłyby zadanie mocarstw.

**Londyn** 16-go października.—Na wczorajszym meetingu zachowawczym w Brighton, lord Salisbury wygłosił mowę, w której oświadczył, iż rząd angielski pragnie utrzymania pokoju i sądzi, że najlepszym środkiem do tego jest zachowanie postawy roztropnej i umiarkowanej, zaniechanie polityki chwiejnej, domaganie się zaspokojenia uprawnionych życzeń, a wreszcie unikanie wszelkiego zatargu, niewywołanego naruszeniem praw.

**Sofja** 16-go października.—Książę Aleksander odbywszy inspekcję wojsk w Jamboli i Sejmenli, tudzież odwiedziwszy Sliwno, przybył nocy wczorajszej do Sofji, zrana zaś wyjechał dla inspekcji wojsk rozmieszczonych w okolicy Küstendilu i Dubnicy, celem zapewnienia bezpieczeństwa granicy od strony Macedonji. Następnie książę, nie zatrzymując się w Sofji, powrócił do Filipopola.

**Konstantynopol** 16-go października. — Deklaracja mocarstw, zaopatrzona notą zbiorową w odpowiedzi na okólnik W. Porty w sprawie rumelijskiej, powiada: Na wniosek Rosji zgromadzili się ambasadorowie mocarstw w Konstantynopolu, celem obmyślenia środków utrzymania pokoju i uniknięcia przelewu krwi, dopóki mocarstwa nie powezmą odpowiednich postanowień. Deklaracja pochwala zachowanie się sułtana, który stara się o ubezpieczenie swoich praw zwierzchniczych. Posłowie spodziewają się, iż sułtan wytrwa w swem pojednawczem usposobieniu, ganią natomiast wypadki rumelijskie i czynią przewódców ruchu odpowiedzialnymi za wszelką agitację, dążącą do zamącenia spokoju. Deklaracja wzywa rząd bułgarski, ażeby nie wysyłał żadnych wojsk na granicę, zaniechał dalszych uzbrojeń i zaprowadził napowrót zwichnięty porządek, nie może on bowiem liczyć na żadną pomoc ze strony mocarstw. Deklaracja ta została doręczoną W. Porcie i rządowi bułgarskiemu w Sofji. Ajenci dyplomatyczni mocarstw, doręczając takową prezesowi izby Karawełowowi, dodali zalecenie, aby Bułgarja strzegła się popełnienia kroków nierozważnych i zaniechała dalszych uzbrojeń. W łonie W. Porty oświadczenie to mocarstw sprawić miało dobre wrażenie. Na rozkaz sułtana zwołaną została nadzwyczajna rada ministerjalna.

## Telegramy handlowe.

**Berlin** 16-go października, godzina 5 min. 10 po południu.

Uspakajające wiadomości polityczne, jakkolwiek nic stanowczego nie przyniosły, wzmocniły jednak usposobienie. Po kilku dniach bardzo małych czynności, kupowano znacznie chętniej, co podniosło żądania i kursa dążyły dosyć żwawo w kierunku zwyżkowym. Wartości spekulacyjne mocniej. Akcje kredytowe zyskały 4 marki i przeszły cyfrę 450 m. Wartości bankowe z małemi zmianami utrzymały się, kolejowe niżej. Na polu rent obcych panował ruch korzystny dla rosyjskich wartości, które prawie wszystkie zwyżki doznały. Również wyżej ruble. Żyto w towarze gotowym o 1 m., na dostawę o $1\frac{1}{2}$ taniej notowano.

**Berlin** 16-go października (*notowanie urzędowe giełdy*).

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bil. ban. ros. w tr. nat. | 200.— | Akcje kredytowe . | 451.— |
| Weksle na Warszawę | 199.60 | Listy zast. ser. I-ej | 60.20 |
| Wek. na Peters. krótk. | 199.20 | Weksle na Lon. krótk. | —.— |
| Wek. na Peters. dług. | 197.70 | „ „ „ długot. | —.— |
| Bil. ban. ros. na dost. | 199.50 | Żyto z dost. na jesień | 135.— |
| Wschodnia poż. II em. | 59.20 | Żyto na wiosnę . | 142.25 |

**Petersburg** 16-go października.

| | |
|---|---|
| Weksle na Londyn . . . . . . . . . | $23\frac{19}{32}$ $\frac{11}{16}$ |
| Pożyczka premjowa I-ej emisji . . . | 221 |
| „ „ II-ej emisji . . . | 208 |
| Półimperjały . . . . . . . . . | 8.36 |

Telegramy powyższe świadczą o wzmocnieniu usposobienia dla rubli i wartości rosyjskich w Berlinie, jak to niektóre szacowania poranne przewidywały. Gdyby kursa te dziś utrzymać się miały i gdyby szacowania poranne zaznaczyły dobry rozwój tej samej dążności zwyżkowej dla rubli, to obniżka końcowa kursów walut obcych w Warszawie okazałaby się niedostateczną i należałoby się spodziewać szybkiego postępu zniżkowego. Wiadomości jednak z pola polityki pozwalają mieć pod tym względem pewne wątpliwości. Posuwanie się wojsk serbskich może znów zaniepokoić giełdę berlińską i skłonić ją do obniżki kursów. W każdym razie różnice w kursach na korzyść rubli w porównaniu z kursami czwartkowemi są znaczne, wynoszą bowiem w tranzakcjach kasowych 1.30, w końcomiesięcznych zaś jedną markę. We czwartek notowano: 198.70, 198.50, 447, 136, 143.75.

*J. Wł.*

**Gdańsk** 15-go października.

| | |
|---|---|
| **Pszenica** cena najwyższa . . . . | 7.26 |
| „ „ regulacyjna bieżąca . | 6.96 |
| „ „ na dostawę jesienną . | 7.38 |
| **Zyto** cena najwyższa za polskie . . | 4.81 |
| „ „ regulacyjna . . . . . . | 4.87 |
| „ „ na dostawę jesienną . . . | 5.10 |
| **Jęczmień** browarny . . . . . . . | —.— |
| „ na paszę . . . . . . . | —.— |
| **Groch** do jedzenia . . . . . . . | —.— |
| „ na paszę . . . . . . . . | —.— |

### CENY ZBOŻA.

dnia 16-go października 1885 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

**Pszenica** wyborowa 100—104, średnia 90—98, ordynaryjna 75—88.

**Zyto**: wyborowe 75 — 77, średnie 70 — 74, ordynaryjne —.—.

**Jęczmień**: wyborowy 70—83, średni 70—83, ordynaryjny 70—83.

**Owies**: wyborowy 90 — 97, średni 82 — 88, ordynaryjny 75—80.

**Gryka**: 74—78. **Groch** —.—. **Kasza** jaglana: wyborowa 100—115, średnia 100—115, ordynaryjna 100—115.

*B. Werner et Comp.*

### Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 16-go października 1885 r.

Prawdziwie piątkowy był targ dzisiejszy.

Dowóz bardzo był słaby, kupujących bardzo mało. usposobienie trudne do oznaczenia z powodu małości tranzakcyj.

Pszenicy około 180 korcy dostawiono w różnych gatunkach i małych partyjkach.

Płacono wyborową 6.30 do 6.60, pstrą i dobrą 5.65 do 5.75, ordynaryjną 5 rs. do 5.50, stosownie do dobroci.

Żyta około 200 korcy. Tylko wyborowe poszukiwane, dla gatunków niższych zbyt trudny.

Płacono wyborowe 4.50, 4.55, $4.57\frac{1}{2}$, średnie 4.20, 4.30, 4.35, jak się udało. Partję wadliwego ziarna kupiono po 3.65.

Partyjka grochu nie znalazła amatora.

Owsa około 300 korcy dostawiono. Usposobienie było mocne i pomimo obfitości dostawy kupowano chętnie i żwawo, jak gdyby w obawie zwyżki cen.

Płacono 2.90, 3 rs., 3.15 do 3.45, wedle gatunku.

Siana dosyć. Pud 35, 40 i 45, słomy 25 do $27\frac{1}{2}$ kopiejek za pud.

*J. Wł.*

### Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

W dniu 14-ym października r. b. na rynku zbożowym królewieckim, wedle doniesienia pp. Goldstern i Löwenherz — panowało usposobienie w ogóle mocne.

Pokup był żwawy. Dowóz zboża rosyjskiego stosunkowo nieznaczny, bo tylko 70 wagonów wynoszący. Ceny nieco wyższe.

Pszenica droższa. Wyborowa biała wagi 127 funt. holenderskich—płacona 143.50 m., za 1000 kil., czyli 117 kop. za pud; biała 121 do 127 funt.—mniej dobra—127 do 137.50 m. czyli 103 do 112 kop. za pud. Czerwona 117 do 132 funt. 120 do 145.75 m. za 1000 kilogr., czyli 98 do 119 kop. za pud. Girka 124 funt. 110 kop. za pud.

Żyto 112 do 125 funt. stosownie do gatunku, 86.25 do 103 m. za 1000 kil., czyli 73 do 84 kop. za pud.

Jęczmień spokojnie bez zmiany, drobny 69—70, większy do 84 kop. za pud stosownie do gatunku.

Owies biały 72, czarny słabiej 73 do 75 kop. za pud.

Groch biały 96 kop.

Siemię lniane w dobrych gatunkach, choć nie wyborowe, 175 do 180 kop. za pud.

Rzepak 145 do 158 kop. stosownie do dobroci.

*J. Wł.*

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu M. O.*—Ponieważ widocznie zaszła jakaś pomyłka, prosimy sz. pana o wskazanie, o ile można dokładne, dnia nadesłania artykułu i wyjaśnienie, czy 3 rs. były załączone przy rękopiśmie, czy nadesłane oddzielnie.

— *Panu L. W.*—Na podstawie bezimiennego doniesienia nie możemy opisywać tego zajścia, które zresztą jest sprawą familijną i dopiero gdyby się z niego wywiązała sprawa karna, mogłoby dać powód do artykułu.

— W czasie zabawy z loterją fantową, urządzonej w ogrodzie Saskim, na dochód tutejszej Maryjskiej ochrony, ofiarowane przez Najjaśniejszą Panią przedmioty, wygrali: dwie wazy porcelanowe, p. Somel ul. Leszno 29; porcelanową grupę, p. Wacław Stenz ul. Ogrodowa 44 i takąż drugą grupę, starszy rewirowy nadzorca Michał Kratowski. Oprócz tego z liczby kosztowniejszych fantów, wygrali: serwis platerowany na 24 osób, p. Szmurło, Rymarska 2; takiż samowar, p. Troicki ul. Nowy-Świat dom zarządu wojskowego; kompletne nakrycie stołowe na 6 osób, p. Jan Lachowski ul. Grzybowska 48; serwis stołowy na 12 osób, p. Adolf Szwejcer ul. Królewska 23; zegar brązowy pod kloszem, p. Kazimierz Duczyński ul. Graniczna 4; żerandol duży, p. Marja Rychłowska ul. Graniczna 17; 6 dębowych rzeźbionych krzeseł p. Marja Piotrowska ul. Sosnowa 1 i maszynę do szycia, p. Szerwiński ul. Piwna 37.



### Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

| POCIĄGI: | Odchodzą | | Przychodzą | |
|---|---|---|---|---|
| | godziny | | i minuty | |
| **Warszawsko-wiedeńska:** | | | | |
| Pośpieszny 3 klasy . . . . . | 6 | — rano | 9 | 35 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . | 11 | 10 rano | 5 | 40 po poł. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa | 9 | 45 wiecz. | 8 | 35 rano |
| Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką. | | | | |
| Kurjerski 2 klasy . . . . . . . | 9 | 15 wiecz. | 6 | 15 rano |
| **Warszawsko-Bydgoska:** | | | | |
| Kurjerski 2 klasy . . . . . . . | 3 | 15 po poł. | 2 | 25 po poł. |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . | 5 | — rano | 10 | 30 wiecz. |
| Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna | 5 | — po poł. | 9 | 15 rano |
| **Warszawsko-Terespolska:** | | | | |
| Pocztowy 3 klasy . . . . . . . | 3 | 50 po poł. | 1 | 49 po poł |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . | 8 | 15 rano | 7 | 48 wiecz. |
| Osobowo-towarowy 3 klasy . . | 10 | — wiecz. | 8 | 13 rano |
| **Warszawsko-Peterskurska:** | | | | |
| Kurjerski 3 klasy . . . . . . . | 10 | 13 rano | 7 | 43 wiecz. |
| Pocztowy 3 klasy . . . . . . . | 11 | 58 wiecz. | 4 | 53 rano |
| **Nadwiślańska do Kowla:** | | | | |
| Pocztowy . . . . . . . . . . | 3 | 30 po poł. | 2 | — po poł |
| Osobowy do Lublina . . . . . . | 7 | 45 rano | 10 | 58 wiecz. |
| Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską. | | | | |
| Osobowy . . . . . . . . . . . | 7 | 50 wiecz. | 8 | 12 rano |
| **Nadwiślańska do Mławy:** | | | | |
| Pocztowy . . . . . . . . . . | 6 | 45 wiecz. | 10 | 45 rano |
| Osobowy . . . . . . . . . . | 9 | 20 rano | 8 | 12 wiecz. |
| **Obwodowa z kolei Wiedeńsk.** | | | | |
| Osobowy . . . . . . . . . . | 6 | 46 rano | 2 | 59 po poł. |
| Osobowy . . . . . . . . . . | 2 | 50 po poł. | 8 | 55 wiecz. |
| **Obwodowa z kolei Terespols.** | | | | |
| Osobowy . . . . . . . . . . | 2 | 10 po poł. | 7 | 30 rano |
| Osobowy . . . . . . . . . . | 8 | 8 wiecz. | 3 | 34 po poł |

— **Statki parowe** zwyczajne odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9-ej zrana.— Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałków) o godzinie 6-ej zrana. — *Kurjerskie* wyłącznie 1-sza klasa wychodzą z Warszawy do Płocka w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 9-ej zrana. — Z Płocka do Warszawy we wtorki, czwartki i soboty o godzinie 6-ej zrana.


W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 475c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 5 (17) Октября 1885 г

**Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.**